

49 13 1-a. 3.

GŁOS LITWY

Prenumerata miesięczna:
w administracji 8 rb.
z dostawą 11 rb.
Cena ogłoszeń:
za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem 1 rb. 50 k.
Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

STAN POLITYCZNY LITWY.

11 września w sali kowieńskiego teatru miejskiego przedstawiciele delegacji litewskiej w Paryżu zdawali sprawozdanie z prac delegacji oraz stanu spraw politycznych. M. in. inż. Galwanowski referował stan interesów Litwy z punktu widzenia polityki światowej i poglądy na Litwę Ameryki, Anglii, Francji i Włoch.

W chwili obecnej Stany Zjednoczone są wszechświatowym fabrykantem. W nich się koncentruje 1/4 ogólno-swiatowej produkcji. Nic więc dziwnego, że właśnie Ameryka sprawami temi najbardziej się interesuje. Z jej strony Litwy nie oczekują żadne przeszkody. Ona też **wyraźnie i naprawdę uznała Litwę, jako państwo.** Ponieważ Ojczyzna nasza jest już całkowicie wciągnięta w orbitę polityki światowej i na jej szalach zaważała jako określona siła, z którą można i należy się liczyć i z którą wszyscy już się rachują.

Pierwszym logicznym wynikiem tego uznania była umowa zawarta między rządami Litwy i Stanów o produkcjach spożywczych dla Litwy. Nie tyle o żywność chodziło ile o sam takt, iż wolne, samodzielne i odrębne państwo litewskie umawia się z państwem amerykańskim. Teraz znów pomiędzy temi państwami zapadła uchwała o przekazaniu Litwie znajdujących się we Francji i należących do Stanów Zjednoczonych amunicji i innych rekwizytów wojskowych.

Ameryka jednakże chciałaby też widzieć i Rosję uporządkowaną, z interesami której jej zdaniem, zgadzają się i interesy Litwy. W tym kierunku, w kierunku pogodzenia się z Rosjanami były czynione liczne lecz nieudane próby. W ostatnim okresie Amerykanie przyszli do przekonania, że gdyby Rosjan nakarmić, syci łatwiej mogliby zwiększyć swoją produkcję wytwórczość, łatwiej mogliby się zorganizować i uporządkować.

Gdyby Rosja wyklarowała się jako państwo demokratyczne, trwałe i ostatecznie ugruntowane, wówczas sprawa Litwy dałaby się rozstrzygnąć w łatwy sposób. Ze strony Ameryki niema najmniejszych przeszkód co do niezależności Litwy.

Politycznie najbardziej dalekowszycy są Anglicy. Ci przewidują, że Litwa, jako państwo powstać musi i dla istnienia swego ma b. poważne i niezaprzeczalne argumenty.

Lecz Anglja to kolos, obejmujący bez mała pół świata Należy sobie uświadomić, iż tytan ten po wojnie znalazł się w obliczu tysiąca pierwszorzędnych kwestji i zagadnień, które nie mogą być wszystkie jednocześnie rozwiązane. Anglicy bez zastrzeżeń wspierają ideę Litwy Niepodległej i w przyszłości wesprą ją konkretniej, ale wszystko to wymaga czasu i naszej cierpliwości. Pomoc od nich otrzymamy, prawda, nie natychmiast ale otrzymamy napewno. Wreszcie musimy dokładnie zrozumieć, iż jak dotąd tak i w przyszłości najwięcej winniśmy na samych sobie polegać.

Przechodząc do polityki Francji w stosunku do państwa litewskiego, należy zaznaczyć istnienie i współdziałanie kilku czynników. Najpierw względ psychologiczny. Francuzi przyzwyczajeni widzieć na niezmiernych obszarach wschodu jedną jedyną potężną i wszechogarniającą Rosję. Teraz zaś na jej ruinach znalazła się cała gromadka drobnych państw. Każdy człowiek w zasadzie jest konserwatystą i ten właśnie konserwatyzm objawia się u Francuzów. Niezwykłymi, nieurzędownymi im się wydają wszelkie zmiany geograficzne na wschodzie. Dalej musielibyśmy roztrząsnąć ogólne polityczne i ekonomiczne położenie Francji. Przed wojną industria francuska nie wytrzymywała konkurencji przemysłu niemieckiego ponieważ Niemcy miały znacznie więcej bogactw naturalnych i kopalnianych. Więc Francuzi nie powierzali przed wojną swych kapitałów przemysłu własnej, a woleli je wypożyczać. W taki sposób Francja pożyczyla jednej Rosji 25 miliardów franków byleby tylko ta z Niemcami wojowała. Tymczasem w trakcie mjinionej wojny Francja ucierpiała najbardziej. Francuskie prowincje wybitnie przemysłowe absolutnie i na długo zniszczone. Ludzie z jarzma wojskowego zwalniani nie tylko, jak to zazwyczaj bywa, odzwyczaili się od pracy ale i pracy tej nie mogą znaleźć. Jednym słowem, sytuacja ekonomiczna Francji jest b. i b. poważna. Ale i dalej. Niemcy po wojnie zostały pozbawione kolonii a przemysł ich —rynków. Najstosowniejszym dlań rynkiem byłaby Rosja, kraj mało uprzemysłowiony. Francja więc, obawiając się w przyszłości potopu tanich wyrobów niemieckich (fabryki niemieckie wyszły z wojny nie

tylko całe ale i znakomicie rozwinięte), radaby conajychlejsz widzieć Rosję odbudowaną i nawiązać z nią najlepsze stosunki. Chociaż Rosja ta jeszcze nie egzystuje, Francuzi jednakowoż nie chcieliby zawczasu popsuć lub uniemożliwić te stosunki w przyszłości. Znów więc nierozwiązane dotąd zagadnienie niedźwiedzia polarnego wiąże i krępuje rozstrzygnięcie spraw litewskich.

Najzupełniej fałszywie byłoby mniemać, że Francuzi protegują Polskę na niekorzyść Litwy. Ujmując kwestję z dyplomatycznego punktu widzenia, wypada podnieść, że Polsce w jej dźwignięciu się dużo pomogły trzy aczkolwiek nie zasadnicze ale poważne i realne względy. Popierwsze, sprawa Polski jeszcze przed wojną była popularną w Europie. Powtóre, formalnie rzecz biorąc, z drogi powstającej Polski usunięto dużo przeszkód. Proklamowana przez carat i potem przez Tymczasowy Rząd Rosyjski porewolucyjny potwierdzona autonomia Kongresówki i niezależność Polski całej. Trzecie to, iż Polacy mieli dużo z osobistych znajomości w sferach później decydujących o losach świata

i wielu z Polaków jak np. Paderewski, byli długo przed wojną popularni na obydwóch półkulach.

Prawda i to, że Francuzi nic nie mają przeciwko takiemu lub innemu polsko-litewskiemu porozumieniu, **ale o włączeniu Litwy do Polski wbrew woli Litwinów Francuzi nawet nie myślą.**

Obecnie Francuzi zarówno jak i wszyscy aljanci najbardziej są przejęci wojną z bolszewizmem. Więc nim Polacy walczą z bolszewikami, im milcząco zezwalają na zajmowanie tych lub tamtych obszarów Litwy. **Lecz żadną miarą nie oznacza to zaprzędania krain tych Polakom.**

W ostatnich czasach wojska polskie posunęły się w głąb Litwy, nie pytając o zgodę koalicji, albo nawet i wbrew wskazówkom Entente'y, ale nie jest to przystaniem na „fakty dokonane“ i nie jest oznaką słabości czy niemożności zmusić kogoś do pełnienia woli potężnego dotychczas Wersalu. Jak przyjdzie czas Polacy wykonają wszystko, co im będzie nakazane. Tak przynajmniej informowano deputatów litewskich w generalnym sztabie marszałka Foch'a.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 3 października.

Front litewsko-białoruski.

Nieprzyjacieli, rzucając do akcji nowe i znaczne siły, prowadzi w dalszym ciągu energiczne i silne ataki na wschodnim odcinku frontu litewsko-białoruskiego.

Szczególnie silne walki trwają pod Bobrujskiem, gdzie nasze dzielne pułki wielkopolskie odparły wszystkie ataki przeważających sił bolszewickich, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

Pod Borysowem nieprzyjacieli wycieńczony kilkudniowymi bezowocnymi swymi atakami, w dniu

pierwszym października nie podejmował poważniejszej akcji. Na całym odcinku poleskim silna działalność bojowa.

Nasze oddziały w celu obrony przed przeważającym nieprzyjacielem nagłymi wypadami rozbiły koncentrujące się jego oddziały pod Kopatkowiczami i Petrykowem, biorąc sześć karabinów maszynowych i jeńców.

Front wołyński.

Spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, m. p. pułkownik.

Co zamierzają ojcowie miasta.

„Nasz Kraj“ w № 136 rozpoczął drukować szereg interview z nowoobranymi pod „znakiem pałki“, czyli № 1, radnymi miasta Wilna.

Pomysł nader szczęśliwy, iście dziennikarski zawczasu poinformować przeciętnych mieszkańców grodu stołecznego litewskiego, co zamierzają z nimi wy-

rabiać nowi odpowiedzialni opiekunowie miasta.

Oni samowolnie sięgnęli po władzę, wystawiając swoje kandydatury, dobrowolnie przyjęli na się i odpowiedzialność za przyszły los miasta, ewentualnie, za los kroci tysięcy obywateli.

Wedle mnogości trosk i zabiegów, wedle roli w życiu społecznym, radni

nie nadaremno powszechnie są nazywani ojcami miasta. Dla tego właśnie i jest obowiązkiem dziennikarskim zawczasu wyszperać, czy i o ile nowi radni są przygotowani i usposobieni do pełnienia im powierzonych obowiązków, do odegrywania roli działaczy społecznych. Będziemy tedy czekali na dalszy mały egzamin ich i czytali sprawozdania o tem z dobrze zrozumiałą ciekawością.

Nasamprzód wypowiedzieli się dwaj nowoobrani radni: Zwyczajny demokrat p. Z. Nagrodzki, komersant, i narodowy demokrat p. Wacław Studnicki, archywarjusz miejski. Obojga enuncjacje są nader charakterystyczne, gdy zwyczajny demokrat najoczywiej zżyma się wobec nowych obowiązków, i odpowiedzialności wobec społeczeństwa i dośyc wyraźnie daje do zrozumienia, że prawdopodobnie do Rady w nowym składzie nie wejdzie; narodowy demokrat kroczy śmiało nowoobranym szlakiem, bo ten jest już znany i dlań specjalnie utorowany.

Dla p. Wacława Studnickiego bodaj jest rzeczą całkiem normalną, że obecne wybory radnych miejskich miały, bo „musiały mieć wybitny charakter polityczny”. Zarówno znakomitej większości mieszkańców miasta, a tymbardziej obieralnym, chodziło przede wszystkim nie o to, jak i czy, potrafią zarządzić wszystkim biedom dużego miasta, uleczyc wszystkie dolegliwości jego, które się rozwinęły w czasie kilkoletniego węgietowania pod obcą władzą, a które i zliczyć już niepodobna, lecz chodziło głównie o to, by dać „wyraz pragnieniu należenia do Polski”.

Wiemy aż nadto dobrze, że ten „wyrzaz ci i owi dali znakomicie. Czy aby to pójdzie na zdrowie samemu miastu, to pozostaje pod wielkim znakiem zapytania. Decyzja radnych, do jakiego rządu czy państwa oni zamierzają sterować chwiejną łódź wileńską, jeszcze nie jest gwarancją szczęścia i pomyślności miasta.

Wprawdzie p. Wacław Studnicki uważa, że Rada Miejska winna dziś przede wszystkim jaknajlepiej zaspokajać potrzeby materialne ludności. Bóg zapłać „ojczulkowi” i za to; gdy ma chlebka na stole i ogieńku w kominie, burżuja

nachodzą i inne zachcianki; krom starannego wyładowywania kalduna, wedle dosadnego wyrażenia „Robotnika”.

Tylko, niestety, są jeszcze inne, niemniej dotkliwe potrzeby, w jednakowej mierze właściwie jak burżujowi, tak również i proletarjuszowi. A tą potrzebą jest przedewszystkiem oświata jak najłatwiej przystępna dla wszystkich warstw społecznych. Niestety, na tę sprawę, prawdziwą bolączkę miasta ten nowy „ojciec” jego p. W. St. ma dośyc osobliwy pogląd, który będzie wziętym chyba tylko u przedstawicieli tej warstwy ludności, która wybierała jego. „Z pod palki księżo-mniszo-endeckiej.

„Jeżeli chodzi o antagonizmy narodowe, to jestem za pewnego rodzaju katastrofem (podatkami osobistym. W.), wyznaje p. W. St. w stosunku do siły liczebnej i podatkowej każda grupa narodowościowa winna mieć udział w budżecie oświatowym”.

Powyższa maksyma p. Studnickiego o tyle jest nowością dla nas, ludzi XX wieku, ponieważ urobionych przez ruchy demokratyczne ku równości wszystkich ludzi, o ile ta zasada najwyraźniej traci pleśnią średniowieczną i szlachetczyzną zacołaną. Nam się zdawało, że w obecnych czasach już niemasz miejsca na podobne zasady.

Jeżeli zaczniemy oświatą odizolować mieszczan w stosunku do ich siły podatkowej, to 90% jej przypadnie z naszej łaski na tych, którzy i bez naszej łaski są w możności osiągnąć znaczny stopień oświaty. „Siła podatkowa”, mianowicie, odznaczają się klasy burżuazyjne, element miejski przemysłowy i kupiecki, dobrze na tem zarabiający uczciwie jeszcze lepiej spekulacyjnie; zatem paskarze, lichwiarze i rentjerzy. Dla dzieci tych obywateli szkoły są tylko pewnego rodzaju dodatkiem do nauki której prywatnie udzielają w domu przy pomocy dobrze płatnych a więc i wyborowych nauczycieli.

Idąc za wskazówkami „ojca” Studnickiego, musielibyśmy zawrócić dyszelek naszego rydwanu postępowego ku tym epokom, zresztą, nie tak bardzo dawno minionym, gdy istniały tylko dwa typy szkół: szkoły parafjalne chlop-

skie i szkoły powiatowe — już szlacheckie; gdy nauki udzielano w ten sposób tylko warstwom zamożniejszym. (Kontyngens uczących się w gimnazjach rekrutował się w znacznej mierze z tych, którzy się przygotowali do pobierania wyższych nauk w szkołach powiatowych).

W owe czasy patryarchalne oświata była rozdzielana ściśle wedle „sił” wszelkich, jakie tylko sobie wyobrazic możemy, tylko nie wedle siły jedynie właściwej siły ciemnoty:

O ile kto jest ciemniejszy i mniej zaradny, o tyle więcej dawaj jemu oświaty, jeżeli chcesz ochronić, zdrowie społeczeństwa i zapewnić dla niego szybki postęp. W tem tkwi jedno z najważniejszych zagadnień społecznych doby współczesnej.

Potrzebaż tego dowodzić? Sam p. Radny, spodziewamy się, nie zechce bronić swej zasady, będzie wolał złożyć odpowiedzialność za nią na niezrozumienie i najwyżej — zaapeluje ad papameliu informandum. To jednak nas nie uspokoi bo dla nas jest oddawna widocznym nastrój i oczekiwania tych grup ludzi, którzy dostali się do miejskiego zarządu: czuć przez skórę.

Więc gdy się porówna stosunki szkolne w państwach postępowych do stosunków, mających się wytworzyć pod opieką p.p. Studnickich, pozostaje nam tylko westchnąć: — Bieda nam, wileńcom! Eudecja snadnie zaprowadzi nas do Warszawy, ale niewyprowadzi nas z analfabetyzmu i z zacołństwa.

Proszę dla przykładu New York’ski magistrat. W tem mrowisku ludzkim na 5 milionów samych żydów znajduje się półtora mil., czyli 30%. Ale zarząd z Broadway’u nie utrudza sobie obliczaniem z uwzględnieniem nawet ułamków, stosunku procentowego ludności, jeno

wyszukuje, gdzie, kto założył szkołę z wymaganem minimum uczących się (bodaj 37), ażeby natychmiast wyznaczyć dla tej szkoły subdyjum miejskie, bez względu na to, kto i dla kogo założył ognisko oświaty. Nie będzie się pytał nawet, w jakim języku równoległe z językiem państwowym, będzie podawana nauka: byle wypełniono program ministerjalny.

„Na katastrze takim my polacy, tylko dobrze wyjść możemy”. Powiada p. Radny. A newjorcianie nie zadają sobie pytania, czy żydzi na ich zarządzeniu dobrze wychodzą, czy anglicy bo tam wszyscy powinni dobrze wychodzić na oświacie. To też i muniypalitet Chicago z Michigan Avenue, że z zapomóg miejskich korzysta 10% colored’ów czyli murzynów, aczkolwiek ta najniższa warstwa robocza, dla każdego jest to widocznem, daleko mniej płaci do kasy miejskiej, niż zakreślona przez p. St. 1/10.

I chciałbym widzieć wrażenie, wywarł na amerykanach, gdy otrzymają radjotelegram z Wilna o nowej teorii ustosunkowania społecznego pod zarządem „palki”.

Na ten szczęśliwy pomysł mierzenia siły (podatkowej) na zamiary (endeckie) p. Studnicki, zapewne, nie byłby natrafił, gdyby nie gorąca jego chęć od pierwszego kroku otoczyć szczególną „ojcowską” opieką szkołę litewską i nasamprzód „unormować” stosunki oświatowe między grupami narodowościowymi. Przedewszystkiem zaś, nim się im udzieli z kasy miejskiej 1/10, albo i mniej zapomogi, wyrzucić dzieci litewskie z ostatniego przez nich zajmowanego gmachu przy ul. S-to [erskiej] № 38, jak się wyrzucilo gimnazjum żeńskie z lokalu przy ul. Orzeszkowej № 9. Ale o tem potem. W.

Jak dogodzić ludziom?

Otrzymał był człowiek wezwanie do szkoły w celu utworzenia komitetów rodzicielskich. I usłuchał wezwania tego skwapliwie — z kilku powodów. 1)

Mam trzech chłopców na rozmaitych klasach, 2) lubię wszelkie zebrania, z których się coś pożytecznego wyłonić może, 3) lubię i cenię nasze szkoły i nauczycielstwo.

Legenda Krajowa.

Zbliżają się długie zimowe wieczory: przyjemnie jest czytać i słuchać opowiadań o strachach o duszach pokutujących i t. d.

Jedno z takich opowiadań słyszanych od naocznego świadka przytaczam Zdarzenie prawdziwe.

W jednym z majątków hr. Z. Pałac stał od niejakiego czasu zamknięty i niezamieszkały z powodu, iż 80-letnia hrabina Z. zmarła, a synowie jej kształcili się za granicą i przez dłuższy czas wcale do tego majątku nie zaglądali.

Mieszkający w oficynie rządcą również nie chodził do pałacu, który nosił nazwę zakłętą gdyż mówiono, iż tam są strachy.

O starej hrabinie krążyły pogłoski, iż była wielce niesprawiedliwa, lubiła zgromadzać zapasy płótna, a kobiety z okolicznych wsi obowizane były dostarczać go jej. Każdą jednak z tych kobiet krzywdziła hr. Z. na miarę i na zapłatę. Kobiety płakały i żorzczyły. W takich okolicznościach hrabina umarła, i pałac opustoszał.

Pewnego pięknego dnia otrzymał rządcą zawiadomienie o przyjeździe dzie-

dzica. Ruch powstał w całym dworze. Przystąpiono do oczyszczania i okurzenia wszystkich sprzętów w pałacu. Nikt jednak nie miał odwagi zabrać się do tej operacji, tylko córka zakrystjana, 14-letnia dziewczynka chętnie się zgodziła i z wesołą twarzą wzięła się do pracy, nucąc pobożne pieśni. Po uporządkowaniu kilku pokoi zauważyła w jednym z nich drzwi przyknięte, prowadzące do jakiegoś korytarza, po za którym usłyszała turkot, jakby warczenie kołowrotka. Zdziwiona niezmiernie dziewczynka śmiało otwiera drzwi prowadzące do tego miejsca i o dziwo! oczom jej przedstawia się staruszka o siwym włosie siedząca na fotelu, a przed nią kołowrotek, z którego przedła nici bez ustanku. I usłyszała dziewczynka te słowa: „Do ostatniego szelazka powinno być wyplacona!”. Dziewczka nie tracąc odwagi podeszło do staruszki i zapytało, coby życzyła sobie otrzymać?

Na to staruszka odpowiedziała: „Drogi dziewczę kto cię tu przywiódł?”

Bądź mojem wybawieniem. Widzisz ten kołowrotek? Jest to praca i lzy które wyciskałam moim podwładnym, zmuszając ich do przynoszenia datków i

krzywdząc ich niedostatecznym opłaceniem ich pracy. Otóż Bóg wymierzył mi Swą sprawiedliwość: muszę na tym kołowrotku pracować dotąd, aż Bóg ulituje się nademną. Tylko modlitwą może mi ktoś wyprosić przebaczenie.

Wiem, że mój syn ma przyjechać; poprosz go, aby otworzył znajdujący się w moim pokoju kufer, — (klucz od kufru jest w biurku) i wyjął z niego wszystkie płótna wytkane i porzucił je wszystkim pokrzywdzonym i potrzebującym, niech poprosi księdza o trzy Msze św. za moją duszę.

Po tych słowach staruszka umilkła, a kołowrotek zawarczał znowu.

Dziewczynka pobiegła natychmiast do ojca, któremu wszystko opowiedziała a rządcą z kolei powtórzył to księdzu.

Gdy doczekano się dziedzica, proboszcz opowiedział mu to wienie dziedzica.

Zdecydowano przekonać się samym o prawdziwości opowiadania. Gdy podeszli do drzwi, usłyszeli turkot, lecz staruszki nie ujrzeli.

Postanowiono odprawić Msze św. i rozdać potrzebującym wszystko, co okazało się w miejscu wskazanem przez dziewczynkę.

Kartka z kalendarza.

Po odprawieniu Mszy św. po gorących modłach syna i wszystkich obecnych i rodnianiu należności pokrzywdzonym — warczenie ustało, a gdy weszli do miejsca zład dawalo się słyszeć, ujrano miejsce to spalone na węgiel. J. B.

Sciennie kalendarze do odzierania są sprzętem bardzo pospolitym — nie prawdaz? — Każdy posiadacz takowego zdiera wieczorem kartkę, przeczyta albo i nie przeczyta koncept na odwrotne stronie i rzuci ją do kosza, zapominając najczęściej o przeczytanem. A szkoda!

Bywają wprawdzie koncepty płaskie, prawdziwie z kalendarza, bywają jednak i ładne wierszyki i zdania mądre ludzi wielkich i nieśmiertelnych.

Zdarł dziś człowiek kartkę z kalendarza i znalazł następną sentencję Mochnackiego: „Nie masz żadnej na świecie władzy, którejby nie stał duch wolności, którejby moralna nie zlamala siła, któraby się własną niemocą w nic nie rozwiata, skoro na sprawiedliwości uczciwości nie jest ugruntowana.”

Mochnacki slynął wprawdzie z ducha rewolucyjnego, z nieuznawania wła-

Byłam więc na trzech zebraniach. Na pierwsze zgromadziło się — o ile pamiętam — 21 rodziców i opiekunów na 54 uczni w klasie, na drugie 10 na 31, na trzecie 20 na 61. Zainteresowanie się zatem mniej niż średnie. Mój Boże! Ileż to było płaczu i narzekania za czasów moskiewskich:

„Szkoły deprawują nasze dzieci, uczą je kłamstwa i wykrętów, nie pozwalają lokować, gdzie się podoba; oddaje się dziecko do szkoły, jak na stracenie” i t. d.

Wszyscy wiedzą, że narzekania były słuszne. W szkołach moskiewskich tu, na kresach — nie chodziło o naukę tylko o rusyfikację, nie o ludzi wykształconych tylko o wiernych poddanych. W tym kierunku była wyteżona uwaga rządu, w tym duchu wydawane rozporządzenia a nauczyciel i wychowawcy (nie godni tego zaszczytnego miana, nie bacząc na odpowiedzialność za deprawację dusz młodych — nie tylko posłusznie spełniali rozkazy zwierzchności ale pragnąc zasłużyć się takowej — przewyższali ukazy, starali się z dzieci naszych uczynić carowi poddanych „plus russes que les Russes”.

Młodzież uczyła się wykrętów, ukrywania się np. z książkami polskimi, które chowano pod sienniki i gdzie się dało, wykłamując się przytem przed władzą szkolną. Dla ulżenia dzieciom, rodzice przeważnie nie uczyli dzieci po za szkołą i całe pokolenia skakały przez „rut”, gryzły „zotkielkę”, nie uznawały zakończenia żeńskiego na „ly”, i dzieci i konie u nich „biegali, jedli” i podobne cudactwa, dziwolągi i herezje wyprawiały z Bogu ducha winną mową ojczystą.

Wreszcie ołowiana chmura ucisku moskiewskiego usunęła się z naszego horyzontu, zabłysła pogoda (wątpliwa wprawdzie bo niemiecka) w każdym razie mieliśmy szkoły swoje. O nauczycielstwie tyle powiem, że kto w takich warunkach, przy Niemcach i bolszewikach wytrwał na stanowisku, ten zdał dostateczną maturę na swą wartość ludzką i obywatelską. Nie godząc się nawet na wszystkie poglądy — schylić głowę przed nimi należy.

dzy — nie przypisując jej pochodzenie od Boga, ale swoją drogą stynał też z rozumu. — Kiedy Mochnicki zdanie swe o władzy wygłaszał — carska Rosja zdawała się stać na niewzruszonych podstawach, opierając się na niezmiernych przestrzeniach, niewyczerpanych bogactwach, bitnych armjach i knucie. Trzeźwie, praktyczne Niemcy wznosiły swój gmach państwowy na żelaznej dyscyplinie, na militarystyce.

I cóż się z nimi stało? Przestrzenie, bogactwa, dyscyplina i militarystyka — potężne to materiały do budowania gmachów państwowych, do ugruntowania władzy. Zapomniano jednak o cennie sprawiedliwości uczciwości — i gmachy runęły!

Sprawiedliwość i uczciwość!

Niedawno pisało się o projekcie założenia związku etycznego, mającego na celu walkę właśnie z niesprawiedliwością i nieuczciwością, smutną spuścizną tyrolskich władz naszych. Nie można żyć dość powodzenia związkowi temu. Ponieważ zaś wszelkie związki i zrzeszenia są obecnie tak bardzo rozpowszechnione — czy nie dałyby się pomyśleć jeszcze jeden związek?

Możnaby go nazwać „Związkiem mi-

Radość zapanowała olbrzymia, zdawało się, że odrazu, jak za dotknięciem różdżki czarnoksiężkiej — nasze urwisy, leniuchy przemieniły się w cudowne dzieci.

System szkolny zmienił się zupełnie. Znacne nauczycielstwo chce widzieć w młodzieży materiał na ludzi postępujących z nią, jak z ludźmi, a pragnąc utrzymać ścisły kontakt szkoły z domem — organizuje komitety rodzicielskie. Dla czego rodzice i opiekunowie nie reagują na to dostatecznie? — Naturalnie nie wiem a byłaby to ciekawa wiadomość, gdyż, swoją drogą narzekania są i teraz, mianowicie na słabą dyscyplinę w szkołach, nie przyznając się jednak do oczywistego braku karności w domu. Jak dogodzić ludziom? Wybryki, popełniane w szkole bywają przecie karcone, ale po za szkołą zaczyna się rola rodziców i opiekunów.

Na wspomnianych trzech zebraniach nauczyciele, jakby się umówili oprócz wielu innych podnosili zgodnie dwie kwestie: zalecali mianowicie obfitsze użycie mydła — co do ciała a co do duszy — wskazywali na szkodliwy wpływ kino i kabaretów.

Pierwszemu brakowi (mydła) oczywiście matki tylko zaradzić mogą, ale z drugą biedą większy kłopot!

Nie wyświecić przecie z miasta tych przybytków sztuki?

A jak upilnować chłopaków, którzy znajdują tysiące wykrętów, wymyślą tysiące ważnych interesów do wyjścia z domu — i szukają wiatru w polu!

Widziałam, jak się w podobnych wypadkach urządzali ludzie w Rydze, gdzie sprawy młodzieży szkolnej traktowano bardzo poważnie. Tam np. uczniowie nie mieli prawa kupować a żaden zakład sprzedawać im wódki; nie mieli prawa wchodzić do pewnych restauracji i rzecz prosta — do innych instytucji dla młodzieży niewłaściwych. Widać z tego, że władze szkolne działały w porozumieniu z zarządkiem miasta i z przedstawicielami rzeczonych instytucji. I upewniam, że wszyscy trzymali się tych przepisów. J.

łośników Litwy” czy obywateli Litwy, którzyby wzięli jednak naprawdę do serca sprawę złagodzenia, rozplątania stosunków. Nie tylko ma się przekonanie moralne, ale wiadomo napewno, że tacy miłośnicy i obywatele istnieją. — Niechby się zrzeszyli, właściwie „zrzeszyli” gdyż złagodzenie i gojenie ran najlepiej przystoją delikatnym rączkom i dobrym serduszkom niewieścim.

Nie robię sobie iluzji; jeśli kto zwróci uwagę na moją propozycję — wzruszy napewno ramionami, zrymnie się, uśmiechnie z ironją lub politowaniem, pomyśli lub powie: „Zapóźno! Wszystkiego już próbowano.” A jednak, narażając się na te, niezbyt miłe gesty, myśli i słowa — powtarzam po bożne życzenie. „Niech się z uobłą wola zrzeszają Litwy miłośnicy!”

Bo miłość jeszcze cudu dokona, Gdzie się już wszelka inna broń złoży, Miłość podepcze słabe ramiona, Miłość się łaski дочека Bożej!

Patryotka polska.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Holandja nie chce wydać Wilhelma

PARYŻ, 1. 10. (KP). Nadeszła tu już odpowiedź rządu holenderskiego w sprawie ekscesarza Wilhelma. Odpowiedź jest utrzymana w tonie nadzwyczaj uprzejmym, jednak odmowna.

Rozwiązanie parlamentu włoskiego.

WIEN, 30. 9. (PAT). Liberté donosi, że Izba włoska została rozwiązana. Parlament w nowym składzie ma być zwołany 1-go grudnia.

Chaotyczna sytuacja polityczno-strategiczna na Ukrainie.

TARNOPOL, (WBK.) Od pewnego obywatela ziemskiego, Polaka, przybyłego tu z Kamieńca Podolskiego, dowiadujemy się następujących szczegółów o polityczno-strategicznej sytuacji na Ukrainie. Wypierane przez oddziały ochotnicze wojska bolszewickie na południowej Ukrainie starają się przedostać na północ, aby się tam połączyć z główną swą armją. Wiadomości, rozsiewane przez bolszewików, jakoby to połączenie już nastąpiło, są przedwczesne i nieprawdziwe. Faktem jest tylko, że te grupy na południu pozajmowały chwilowo szereg miejscowości, słabo obsadzonych przez Petlurę. Jednocześnie północna armja bolszewicka podjęła kontrofensywę, która doprowadziła ją prawie pod Kijów. W kołach ukraińskich w Kamieńcu Podolskim krąży pogłoski, że Denikin, chcąc zapobiec groźnemu dla siebie połączeniu się obu armji bolszewickich, rozpoczął rokowania z Petlurą w sprawie wspólnej akcji. W rokowaniach tych pośredniczy rzekomo misja francuska przy Denikinie.

Zwycięstwo Denikina.

WIEN, 1. 10. (KP). Ze Sztokholmu donoszą, że wojska Denikina zajęły miejscowość Lgow położoną o 40 wiorst od Kurska. Jest to najwydatniejsze posunięcie się białych w kierunku Moskwy od chwili podjęcia walki z czerwoną armją. Do sukcesu tego przyczyniły się w wysokim stopniu czolgi, które Denikin otrzymał od Anglików.

O wolny handel.

„Neues Wiener Journal” zaznacza artykuł, nawołujący do wzmocnionej pracy i wprowadzenia wolnego handlu, jako jedyne go środka ratunku dla państw, które muszą ponieść ciężary wojny. Myśl ta ma mieć licznych zwolenników austriackich. W kołach przemysłowych i handlowych w Niemczech i Belgji wprowadzono już wolny handel na znacznej części produktów.

Również w sferach rządowych warszawskich rozpatrywany jest projekt wprowadzenia wolnego handlu zbożem.

Nowa republika sowiecka.

WARSZAWA. Bolszewickie radio donosi, że na wschód od Krasnojarska w okolicy Zaraziska powstała republika sowiecka licząca około 60,000 ludności, posiadająca około 10,000 żołnierzy zaopatrzonych we wszelką broń, a nawet we własne fabryki broni.

Śmierć Adeliny Patti.

HORSEN, 30. 9. — P.A.T. — Radjotel. st. krakowskiej). Słynna śpiewaczka Adelina Patti zmarła wczoraj w Grandmoscatle, dożywszy 76 lat.

Jak się będzie nazywała dawna Austria?

WIEN, 17. 9. Kanclerz dr. Renner, w przemówieniu na pewnym ze-

braniu, powiedział, że najodpowiedniejszą byłaby nazwa „Niemieckie Kraje Alpejskie”. Ze względu na skład terytorjalny Państwa, niemiecko-austriackie ziemie w przyszłości mogłyby nosić tę nazwę konstytucyjnie.

Wobec tego że możliwość unji została czasowo odroczone (jest to aluzja do zniesienia artykułu 61 konstytucji niemieckiej Red.), państwo Austriackie, mając taką samą sytuację geograficzną, prawną i ekonomiczną jak Szwajcaria, powinno być zorganizowane podobnie do niej, jako federacja miast i prowincji z zupełnym samorządem w swoich własnych sprawach. („Reuter”).

Czecho-słowacy w Syberji.

PARYŻ, 23. 9. Wczoraj Najwyższa Rada zajmowała się omówieniem sprawy o jeńcach czecho-słowackich, którzy jeszcze znajdują się na Syberji. Liczba ich wynosi ok. 50.000 ludzi. Dotychczas nie było można było ich ewakuować, nie było bowiem swobodnego tonnażu. Obecnie mają nadzieję uregulować to wkrótce dzięki współdziałaniu Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych.

Rząd polski przeciw akcji służby folwarcznej.

WARSZAWA, (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych rozesał do starostów okólnik następującej treści: Zjazd krajowy Związku zawodowego robotników rolnych odbył się w Warszawie 25 i 26 sierpnia br. Rezolucje występują przeciw parcelacji z wolnej ręki. Tego rodzaju rozszerzenia działalności związku jest przekroczeniem jego statutu, a taktyka, którą zapowiada rezolucja zjazdu, jest groźbą dla porządku publicznego. Należy przeto, bronić i nadal pracowników rolnych przed ewentualnym naruszeniem ze strony pracodawców prawnie zawartych umów i zobowiązań, zwrócić baczną uwagę na nielegalną działalność oddziałów związku. Służba folwarczna, do której często przyłącza się okoliczna ludność małorolna względnie bezrolna, stara się uniemożliwić prawnym nabywcom działek ziemi, zagospodarowanie się na nich. Jest to objaw groźny nie tylko dla porządku publicznego, ale i dla życia gospodarczego kraju. Wobec tego w razie podobnej działalności, należy wystąpić przeciw związkowi, stosując będące w rozporządzeniu Pana odpowiednie środki prawne. Oddziały związku, które nie są zalegalizowane, należy rozwiązać, o ile zaś który z oddziałów zalegalizowanych dążyć będzie do czynów, stanowiących występki lub przekroczenie, to po przeprowadzeniu dochodzeń należy sprawę skierować do prokuratury sądu okręgowego z wnioskiem o zawieszenie względnie rozwiązanie oddziału związku.

Występujący przeciw prawnym nabywcom parcel, w razie dopuszczenia się przestępstw winni być pociągnięci do odpowiedzialności karnej za ograniczenie praw osobistych. Należy też stosować środki prawno-administracyjne w zakresie specjalnych uprawnień pp. starostów.

Projekt przemysłowców i finansistów niemieckich o eksploatacji naturalnych bogactw Rosji.

BERLIN, we wrześniu. W swoich poszukiwaniach wyjścia z obecnej ciężkiej sytuacji, niemieckie koła finansowe ułożyły szczegółowo opracowany plan utworzenia olbrzymiego konsorcjum przedsiębiorstw dla eksploatacji naturalnych bogactw Rosji, które obliczane są na 600 miliardów. W skład tego konsorcjum, mają wejść: Anglia, Francja i Germanja; wszystkie one uzyskały by na tym, wzmacniając swoją sytuację ekonomiczną, Francja przytem otrzymałaby swoje 22 miljardy pożyczek rosyjskich, a Niemcom ułatwionoby znacznie zapłacenie kontrybucji. Wspólność interesów przyczyniłaby się do uniknięcia konfliktów międzynarodowych w przyszłości.

Najwybitniejsi działacze polityczni rosyjscy są zwolennikami tego planu, który, według ich zdania jest bardzo wygodny dla Rosji, która potrzebuje systematyczności w eksploatacji jej naturalnych bogactw.

Idea ta powstała u heskiego przemysłowca Arnolda Rechberga (dobrze znanego też w kręgach artystycznych — jako rzeźbiarz — w Berlinie i Paryżu). Zjednała sobie sympatie bardzo wpływowych osób, jak dyrektora generalnego „Nationalbank für Deutschland” p. Schachta, dyrektora fabryk Towarzystwa „Augsburg und Nürnberg” p. Gugenheimera. Niektórzy członkowie obecnego rządu są też zwolennikami tego planu.

Bójki o Lenina i D'annunzia.

Biuro koresp. donosi z Berlina: Jak odaj e „Lokal Anzeiger” z Berna po negd ajszem posiedzeniu izby włoskiej rzys zło w kawiarni Aragno do formalnej walki między socjalistami a nacjonalistami. Socjaliści wołali: „Niech żyje Lenin!”, nacjonaści: „Niech żyje d'Annunzio!”. Kawiarnię zdemolowano. Policja tylko z trudem mogła przywrócić porządek.

D'Annunzio się usprawiedliwia.

Wedle doniesień z Paryża d'Annunzio oświadczył korespondentowi „Chicago Tribuna”, że gdyby się o jeden dzień spóźnił, Serbowie byliby zajęli Rijekę. Ma on dowody takich kawałków serbskich.

Za przykładem D'Annunzia.

„Gaz. Por.” donosi: Niemcy postanowili wyciągnąć konsekwencje z zamachu d'Annunzia w Rjece. Są dane, że Niemcy mają zamiar analogiczny zamach uczynić na Gdańsk.

Misja francuska w Rewlu.

WARSZAWA. W związku z pertraktacjami państw nadbałtyckich przybyła do Rewla misja wojskowa francuska z gen. Etenem na czele.

Strajk drukarski w Warszawie.

Od d. 2. 10. rozpoczął się strajk w drukarniach warszawskich, gdyż prowadzone w ciągu dnia poprzedniego pertraktacje pomiędzy właścicielami drukarni a pracownikami drukarskimi nie doprowadziły do porozumienia. Wydawanie jednak gazet nie ulega przerwie, wobec przyjęcia przez wydawców warunków, postawionych przez pracowników drukarskich.

Zawieszenie pisma N. Z. R.

SOSNOWIEC (W. B. K.) Zawieszono tutaj organ narodowego związku robotniczego „Głos pracy”. Dziś ukazał się organ zastępczy p. t. „Praca”.

Ostatnie wiadomości.

Sejm.

WARSZAWA, 2. 10 (PAT.) W myśl zapowiedzi 2-gą sesję sejm walnego otworzył marszałek Trampczyński w dniu 2 października o g. 4.30.

Po załatwieniu formalności Marszałek zawiadomił Izbę o wyjeździe prezydenta ministrów Paderewskiego w ważnych sprawach do Londynu.

Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski wygłosił sprawozdanie rządu o sytuacji, zaznaczył przytem, że cel i zadania, jakie miało do spełnienia w roku bieżącym naczelne dowództwo, zostały w całości osiągnięte.

Położenie ekonomiczne kraju jest ciężkie, bynajmniej nie rozpaczliwe.

Polska nie może być polem dla eksperymentów i nigdy niem nie rędzie.

Pójdziemy,—mówił minister,—drogą ewolucji, nie zaś rewolucji.

W najbliższych dniach rząd przedłoży sejmowi projekt ustawy w sprawie reformy rolnej, która musi być przeprowadzona w drodze prawa.

Samowola nie może być dopuszczona, Minister zapowiada przedłożenie szeregu ustaw w sprawie prawodawstwa robotniczego.

Omawiając administrację, minister zaznacza, że rząd jest zwolennikiem szerokiej decentralizacji.

Autorytet rządu musi być podniesiony. Rząd objąć musi kierownictwo polityczne. Musi być wyraźny podział władz ich kompetencji. Należy wzmocnić władze centralne.

Omawiając sprawę konstytucji, minister Wojciechowski domaga się wyboru osoby naczelnika państwa drogą plebiscytu. Naczelnik Państwa winien mieć najwyższy zakres władzy. Sejm powinien być jednoizbowy, przyczem istnieć ma straż praw mężów zaufania naczelnika państwa i Sejmu dla decydowania, czy dane ustawy są dopuszczalne.

Wice-minister aprowizacji stwierdza, że wyżywienie kraju jest rzeczą wykonalną, chociaż wynik skupowania zboża jest dotąd mały. Przyczyną tego jest spóźnienie zbiorów, braki organizacyjne i przewozowe.

Rząd jednak musi zebrać najwięcej zboża i dlatego stoi na stanowisku sekwestru. Jest to jedyna droga do załatwienia kryzysu.

WILNO 3. 10. (PAT) Według otrzymanych wiadomości z Mitawy, rząd lotewski żywo zaniepokojony stanowiskiem Niemców.—Pomimo nakazów Focha nie zamierzają oni ustąpić z południowo—zachodniej Łotwy. Zastępują się umową z lotyszami z grudnia 1918, pozwalającą osiedlać się w Łotwie.

Wskutek niedostatecznej armii rząd lotewski nie może jeszcze wystąpić przeciw okupacyjnemu wojskom rosyjsko—niemieckim.

Stosunki lotewsko—estońskie dobre. Przypuszczalnie zawarty będzie ścisły sojusz przeciw wspólnym wrogom.

Dla Polski Łotwa usposobiona jak najlepiej.

WILNO 3. 10. (PAT) Armia Judenicza przeszła do kontrofensywy. Bolszewicy cofnęli się na prawy bżeg Ługi. Ofensywa bolszewicka na linii Psków — Gdów — Narwa powstrzymana.

Układ niemiecko - polski.

BERLIN 3. 10 (PAT) Delegacja polska w Berlinie podpisała w dniu 1. 10 układ z przedstawicielami Rzeszy niemieckiej którego mocą ma nastąpić obustronne uwolnienia jeńców wojennych, osób wywiezionych i internowanych z powodu działalności wojskowej i politycznej.

W sprawie Górnego Śląska układ gwarantuje uchodźcom polskim wolność powrotu, umarza kary, dochodzenia i procesy za udział w powstaniu.

Ofensywa Judenicza na Psków.

HELSINGFORS 3. 10 (PAT) Armia Judenicza rozpoczęła ofensywę na Psków. Pomimo silnego oporu bolszewików wojska Judenicza zwycięsko idą naprzód.

Rokowanie polsko - angielskie.

LONDYN 3. 10. (PAT) Paderewski prowadzi rokowania polsko — angielskie w sprawie wschodnich granic Polski. Spodziewany pomyślny rezultat.

Zdrowie prez. Wilsona.

WASZYNGTON, 3. 10 (PAT) Stan zdrowia prezydenta Wilsona polepsza się, aczkolwiek lekarze konstatują silne wyczerpanie nerwów.

O Rijekę.

PARYŻ, 3. 10 (PAT). «Intransigent» donosi z kół amerykańskich, że prezydent Wilson pragnie jaknajrychlej uregulować kwestję Rjeki, nie pozostawiając jej włochom, by nie stworzyć precedensu dla Niemców co do Gdańska.

Ratyfikacja pokoju przez Włochy.

RZYM, 3. 10. (PAT). „Sekolo” podaje, że z powodu rozwiązania Izby Włoskiej ratyfikacja traktatów pokojowych skuteczną zostanie dekretem królewskim. Dekret ten zawierać będzie zastrzeżenie co do późniejszej ratyfikacji traktatu przez parlament.

Rozruchy w Berlinie.

BERLIN, 3. 10. (PAT). Komuniści tutejsi usiłowali zwołać 30-ci zjazd metalowców w dn. 2 października.

Doszło do krwawych starć z policją w północnych dzielnicach Berlina.

Mnóstwo rannych i zabitych. Zgromadzenia rozproszono.

KRONIKA.

— **Wydawanie przepustek z Królestwa do kresów wschodnich.** Naczelne dowództwo wojsk polskich ogłasza, że przepustki na wyjazd do kresów wschodnich wydawane są w sekcji politycznej naczelnego dowództwa. Równoznaczne z przepustkami są wizy, wystawiane również przez sekcję polityczną na paszportach, legitymacjach i zaświadczeniach władz administracyjnych i komunalnych. Przepustki i wizy ważne są na przejazd powrotny, o ile jest dopis „z powrotem”, wtedy wiza jest niepotrzebna. Jeśli zaś na przepustce lub paszporcie niema wskazówki „i z powrotem”, to zaświadczenie takie powinno być wzywane przez odnośne władze wojskowe, lub administracyjne na prawo wyjazdu, a co zatem idzie nabycia biletu.

— **Białoruska Narodowa Partja.** D. 23 września r. b. odbyło się ogólne zebranie Białoruskiej Narodowej Partji. Na zebraniu tym był wybrany Wileński Komitet Partji.

Do komitetu weszli: Jan Stankiewicz, (jako Prezes), Kazimierz Miądziółka, (jako Sekretarz), Władysław Kozłowski, Józef Sienkiewicz i Jan Bekisz.

Pomimo krótkiego istnienia, partja posiada już wiele organizacji na prowincji.

— **Z Zarządu miasta.** Dzisiaj z powodu uroczystości wręczenia Sztandaru pułku ułanów zajęcia w zarządzie miejskim nie będą. (b)

— **Sprawa soli.** W ostatnich dniach cena soli w Wilnie podniosła się do 1 r. 50 kop. za funt, a nawet i więcej. Jak nas powiadomiono w Sekcji Żywnościowej Wileńskiej powstało to na skutek tego, że jeszcze w lipcu z rozporządzenia naczelnika wydziału t. zw. kresów wschodnich było zarekwirowano 30.000 pudów soli, znajdującej się w drodze do Wilna, oprócz 20.000 pudów, które dostawca w obawie rek wizycji dalszej zbył w drodze. (b)

— **Ludność Wilna.** Jak podaje „Nasz Kraj”, podług obliczenia C. B. S. m. Wilna, dokonanego na podstawie kart meldunkowych w dniu 1 października b. r., w Wilnie było ogółem zameldowanych mieszkańców 138,112 osób, w tym podał się za Polaków 76,512 (55,3 proc.); Żydów 53,129 (38,5 pr.); Rosjan 3,979 (2,95 proc.); Litwinów 2,803 (2 proc.); Białorusinów 1,389 (1 proc.) i innych narodowości 300 (0,25 proc.). W ciągu września ludność miasta ogółem zwiększyła się o 1,322 osoby. W stosunku do poszczególnych narodowości zasły zmiany, wyrażają się one tem, że przybyło Polaków 1,438, Litwinów 206, Rosjan 30; natomiast zmniejszyła się ilość Białorusinów o 86 osób, Żydów o 239 i innych narodowości o 27.

— **Cena drzewa.** Na zasadzie uchwały magistratu z dnia 25—IX cena sążnia sześciennego drzewa opałowego przy obrachunku z instytucjami miejskimi została ustalona na 480 rubli.

Kącik humorystyczny.

W Ministerstwie

Pewien restaurator, zabiegając o jakąś koncesję, wdycha, przyciśnięty szostą już łapówką:

— Mogliby tu dać taki nadpis, jak u mnie w restauracji:

„Łapówki zniesion”. Dolicza się 10 procent do wartości opłatnej.

„Naprzód.”

Teatr Variété „APOLLO“

Wronia, 5.

Dziś wielki program kabaretowy z udziałem:

Bronecki—autor humorysta, **Duet deblur**—tańce hiszpańskie, **Rawicz**—kupiecista, **PRONIEWICZ**—śpiew. (art. teatr. warsz.), **Bernardi**—tańce wschodnie, **Jankowska**—śpiewaczka, **Siostry Fellini**—tańce, **Garłowska**—śpiew, **Michalska**—pieśniarka. Bulet i restauracja pod zarządem pierwszorzędnym mistrzów kunsztu kulinarnego.

Początek o godz. 7 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA BILIUNASOWA

Powróciła i przyjmuje od 10—1 i od 6 — 7.

Choroby zębów, jamy ustnej. Sztuczne zęby najnowszego systemu. Jagiellońska 9—4.

Kozę mleczną sprzedaje. I Portowa 6-b—1.

Rezerwuar do wody (żelazny) na wader 300—400 do sprzedania Zaul. S-go Ignacego, 5—9.

Mieszkanie do wynajęcia z wygodami z 5 pokoi i kuchni. Zaułek S-go Ignacego, 5. Zapytać stróża.

5 PAŹDZIERNIKA r. b OTWIERA SIĘ
MAGAZYN FUTER
A. MOWSZOWICZA Wilno, Niemiecka, 26 (b. Jokał Nauma Wirszubskiego).
Duży wybór towarów futrzanych.
Przyjmują się różne obstalunki—wykonanie sumienne. — Nabywca detaliczny korzysta z przeciągu jednej doby z prawa zwrotu lub zamiany towaru kupionego.

Na język litewski odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, napisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szapelisowej ul. Dominikańska, 13.